

ZAWOŁANI PO IMIENIU

29 czerwca 2019

Upamiętnienie
Jadwigi Długoborskiej
zamordowanej
za pomoc okazaną
Żydom w czasie okupacji
niemieckiej



**musimy zatem wiedzieć
policzyć dokładnie
zawołać po imieniu
opatrzyć na drogę**

ZBIGNIEW HERBERT

Projekt **Zawołani po imieniu** poświęcony jest osobom narodowości polskiej zamordowanym za niesienie pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Pamięć o tych, którzy wykazali się heroizmem w obliczu niemieckiego terroru, jest pielęgnowana we wspomnieniach rodzin, często jednak historie te nie są znane ogółowi społeczeństwa. Projekt **Zawołani po imieniu**, zainicjowany przez Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Magdalenę Gawin, a realizowany przez Instytut Pileckiego, powstał z potrzeby zaznaczenia w przestrzeni publicznej miejsc związanych z pomordowanymi. Instytut Pileckiego podejmuje starania, aby te lokalne doświadczenia stały się częścią powszechnej świadomości historycznej.

Na potrzeby projektu Instytut Pileckiego stworzył spójny i czytelny sposób wizualnej identyfikacji miejsc pamięci. Materialnym symbolem upamiętnienia jest tablica z inskrypcją w językach polskim i angielskim, umieszczona na kamieniu. Znajdujący się na nim kod QR odsyła do artykułu opisującego wydarzenia, które rozegrały się w danym miejscu. Kamień ten stanowi również trwały element krajobrazu, upamiętniający bohaterów minionych wydarzeń. Stąd też ważną częścią projektu jest współpraca z władzami samorządu terytorialnego i przedstawicielami miejscowej społeczności.

Nazwa projektu **Zawołani po imieniu** nawiązuje do wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, w którym poeta podkreślił konieczność precyzyjnego oszacowania liczby ofiar „walki z władzą nieludzką”. Instytut Pileckiego rozpoczął swój projekt w Sadownem 24 marca 2019 r., w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Kamień z tablicą pamiątkową został wówczas odstonięty przez premiera Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców 13 stycznia 1943 r.

Zamierzeniem projektu **Zawołani po imieniu** jest przywołanie osób, których imiona i nazwiska pozostawały zbyt długo niewypowiedziane. Oddając im cześć, przypominamy sobie o najwyższych, uniwersalnych wartościach. Tych, którzy powinni zostać zawołani po imieniu, jest znacznie więcej. Instytut Pileckiego będzie kontynuował swoje badania i upamiętniał Polaków zamordowanych za pomoc niesioną Żydom.



JADWIGA DŁUGOBORSKA (Z D. WAGNER)

Jadwiga Długoborska – ur. 27 lipca 1899 r. w Ostrowi Mazowieckiej, córka Aleksandra Wagnera i Karoliny z Leszczyńskich; nauczycielka, działaczka społeczna i charytatywna, podczas II wojny światowej działaczka polskiego podziemia niepodległościowego. Aresztowana przez Gestapo pod zarzutem ukrywania Żydów i oficerów AK, poddana torturom, zamordowana 29 czerwca 1944 r. w lasach Guty-Bujno przez gestapowca Antona Birkenfelda zwanego „Cykiem”, „katem Ostrowi”, „największym mordercą Polaków i Żydów”.

Przed I wojną światową ukończyła prywatną pensję Cecylii Zembrzuskiej w Siedlcach. W 1919 r. wyszła za mąż za Bolesława Długoborskiego, zarządcę dóbr w Oblęgorku. Podjęła pracę w Szkole Podstawowej nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej w charakterze nauczycielki¹. Po krótkim pobycie w Oblęgorku, powróciła do Ostrowi, zarządzała rodzinnym majątkiem i włączyła się w działalność charytatywną.

Okupacja – pomoc Żydom

Rodzina Wagnerów, mieszkająca przed wybuchem wojny przy ul. 3 Maja 16, od pokoleń wynajmowała mieszkania polskim i żydowskim lokatorom. Po inwazji niemieckiej, a potem sowieckiej Ostrów Mazowiecka stała się miastem granicznym, od północnego wschodu sąsiadując z ZSRS, od północnego zachodu z terenami wcielonymi do Rzeszy. Domy rodziny Wagnerów, którymi zarządzała Długoborska, razem z pensjonatem znalazły się kilkaset metrów od więzienia żandarmerii i Gestapo przy ul. Jatkowej (obecnie ul. Poczтова).

Po wybuchu wojny Długoborska włączyła się w pomoc przy pielęgnowaniu rannych żołnierzy w szpitalu. Miasto, przed wkroczeniem wojsk niemieckich, zostało zbombardowane. Następnie okupant rozpoczął zmasowany terror, zastraszanie i zabijanie ludności cywilnej. Eskalacja nastąpiła 11 listopada 1939 r. Przesłany z Warszawy 91. Batalion Policji SS podporządkowany Einsatzgruppen b.Va pod dowództwem Hansa Hofmanna, Theodora Pilicha i Kurta Kirschnera wymordował całą żydowską społeczność Ostrowi. Pretekstem do przeprowadze-

1. Magdalena Gawin, *Pensjonat Jadwigi Długoborskiej*, „Teologia Polityczna”, nr 7 (2013/2014), s. 159-179

BEKANNTMACHUNG

Durch Urteil des Standgerichts
Warschau sind die an der Brandstiftung
in Ostrow Beteiligten, Mithelfer und
Mitwisser heute hingerichtet worden.

Ich weise darauf hin, dass jede
Sabotage mit dem Tode bestraft wird.

Gleiche Strafe trifft diejenigen, die
Kenntniss von strafbaren Handlungen
haben und keine Anzeige erstatten.

Ostrow, den 11 November 1939.

Der Landrat des Kreises Ostrow
(-) VON BÖNAU

OGŁOSZENIE NIEMIECKIE Z DNIA 11 LISTOPADA 1939 R.

OGŁOSZENIE

Na mocy wyroku Warszawskiego Sąd
Wojennego zostali skazani w dniu dzisiejszym
na karę śmierci - ci wszyscy, którzy brali udział
w podpaleniu m. Ostrowi - Maz. Jak również
i ci, którzy wiedzieli o sprawcach - bądź
pomagali im w wykonaniu przestępstwa.

Wyrok powyższy został natych
miast wykonany.

Ostrzegam, że wszelkiego rodzaju akty
sabotażu będą karane śmiercią.

Ta sama kara będzie stosowana wzglę-
dem tych, którzy wiedząc o czynach karygo-
dnych lub o sprawcach tychże, nie doniosą
o tym odpowiednim władzom.

Ostrow, dnia 11 listopada 1939 r.

Landrat pow. Ostrowskiego
(-) VON BÖNAU

nia tych działań było podpalenia centrum miasta, za które winą obarczono Żydów. Była to pierwsza masowa eksterminacja ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie, przeprowadzona celowo w polskie święto narodowe – 11 listopada². Według oficjalnych niemieckich danych zginęły 364 osoby: kobiety, mężczyźni i dzieci.

Niemcy, w celu zebrania Żydów przed Ratuszem i na placu gimnazjalnym, posłużyli się księgą mieszkańców stałych z 1939 r. z uwidocznionymi dokładnymi adresami zamieszkania Żydów.

9 lub 10 listopada 1939 r. Jadwiga Długoborska razem z matką oraz prawdopodobnie siostrą Wandą Wujcik, wiedząc że ich dom figuruje na liście, ukryła 10 żydowskich lokatorów w zamaskowanych pokojach na piętrze. Były to rodziny: Ryczke, Rekant, Lewartowicz, Szumowicz. Lokatorzy przeżyli dzień eksterminacji, nazajutrz rano opuścili miasto i przedarli się przez granicę

2. Joachen Böbler, Klaus-Michael Amallman, Jürgen Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, Warszawa 2009, s. 39



**EGZEKUCJA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W OSTROWI MAZOWIECKIEJ, 11 LISTOPADA 1939 R.
ZBIORY ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU**

z ZSRS³. Z Białegostoku dali znać, że żyją. Po pierwszej udanej próbie Długoborska podejmowała kolejne. Na jesieni 1940 r. ukrywała rodzinę żydowską z dwójką dzieci⁴.

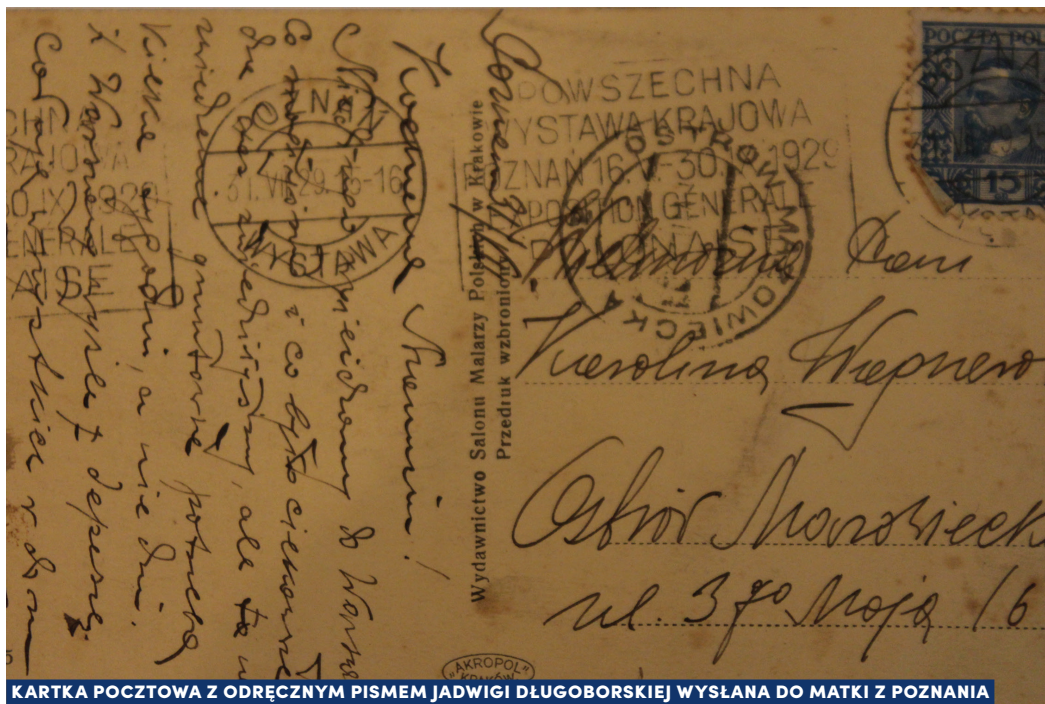
Działalność w AK „Opocznik” i współpraca z lokalnym magistratem

Długoborska aktywnie działała w podziemiu niepodległościowym i dawała schronienie oficerom AK „Opocznik”. Przebywali u niej: Władysław Reda „Jeliński”, mjr Eugeniusz Mieszkowski „Ostry”, mjr Henryk Antoni Pracki „Rola”, por. Edward Nowicki „Tyczka” – oficer łączności obwodu, porucznik Henryk Dubois „Ryszard” – komendant ośrodka Brok⁵. Ze względu na paniieńskie nazwisko, władze okupacyjne kilkakrotnie proponowały jej podpisanie volkslisty, którego odmawiała.

3. Mieczysław Bartniczak, *Od Andrzejewa do Pecynki 1939-1944*, Warszawa 1984

4. Mieczysław Bartniczak, *Od Andrzejewa do Pecynki 1939-1944*, Warszawa 1984

5. Mieczysław Bartniczak, *Od Andrzejewa do Pecynki 1939-1944*, Warszawa 1984



Długoborska w swojej działalności korzystała z pomocy lokatora, pracownika niemieckiego magistratu Ludwika Tomaszewskiego pseudonim „Cis”, członka AK „Opoczniak”, który dostarczał jej oryginalne kenkarty. Ludwik Tomaszewski został aresztowany razem z trzynastoma polskimi urzędnikami magistratu przez Gestapo 20 marca 1943 r. i przewieziony na Pawiak⁶. Zginął w masowej egzekucji w Warszawie w grupie 280 mężczyzn⁷. Podczas śledztwa nie wydał Jadwigi.

W styczniu 1943 r. Długoborska przyjęła pod swój dach ucieknięca z Warszawy posługującego się tzw. aryjskimi papierami. Na dwa miesiące przed wycofaniem się Niemców z miasta, wyrzucona z pracy za kradzież służąca, doniosła Gestapo na Długoborską, własnego męża, z którym była w separacji oraz jego rodzinę. Gestapo wkroczyło do pensjonatu w nocy z 23 na 24 czerwca 1944 r., aresztowało pod zarzutem ukry-

6. Zeznanie Henryka Waclawa Imieli z 11.03.1946 r., w: Repozytorium ZapisyTerroru.pl

7. Władysław Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939-1944*, Warszawa 1970, s. 334

wania Żydów i oficerów AK Jadwigę Długoborską oraz jej siostrę Cecylię Pachecką.

Żydowski lokator uciekł i powiadomił o aresztowaniu jej rodzinę w Warszawie.

Na ratunek

Nazajutrz po aresztowaniu z Warszawy przybyła Wanda Wujcik, siostra Długoborskiej, żona porucznika Władysława Wujcika przebywającego w obozie jenieckim II C Woldenberg. Udała się do lekarza dr. Leona Surowskiego, członka AK, który poradził podanie przebywającej w więzieniu Cecylii Pacheckiej gorącego naparu z tytoniu. Wanda dostarczyła napar, po wypiciu którego Pachecka dostała wysokiej gorączki i silnych bóli brzucha. Wezwany do więzienia dr Leon Surowski w obecności Gestapo fałszywie zdiagnozował u niej tyfus. W asyście polskiego lekarza została przewieziona karetką więzienną do szpitala zakaźnego⁸.

Wanda Wujcik po raz ostatni widziała Długoborską w więzieniu 26 czerwca 1944 r., kiedy podawała jej paczkę z żywnością. Następnego dnia otrzymała wiadomość, że siostra została przewieziona na badania do siedziby Gestapo. Osobiście katował ją gestapowiec Anton Birkenfeld pseudonim „Cyk”. 29 czerwca 1944 r. w lasach Guty-Bujno „Cyk” rozstrzelał 10 więźniów, w tym Jadwigę Długoborską, Cecylię Warchalską (żonę profesora gimnazjalnego Kazimierza Warchalskiego, zamordowanego na Majdanku) oraz Władysława Nejmana (dzierżawcę stawu miejskiego). Nigdy nie udało się ustalić nazwisk pozostałych ofiar. 16 lipca 1944 r. Gestapo zamordowało także służącą pod zarzutem niedoniesienia na czas o ukrywaniu Żydów.

Ciało Jadwigi Długoborskiej zostało ekshumowane przez siostrę Wandę po wycofaniu się Niemców z miasta. 13 września 1944 r. odbył się jej pogrzeb. Mieszkańcy Ostrowi zasypali trumnę Jadwigi Długoborskiej kwiatami.

Pochowano ją na cmentarzu parafialnym w rodzinnym grobowcu, na którym wyryto napis: „Zmarła śmiercią męczeńską”.

8. Mieczysław Bartniczak, *Od Andrzejewa do Pecynki 1939-1944*, Warszawa 1984



SIOSTRY WANDA WUJCIK (Z LEWEJ) I JADWIGA DŁUGOBORSKA (NA DOLE) W 1935 R.



KOMITET DOŻYWIANIA DZIECI (GÓRNY RZĄD, CZWARTA OD LEWEJ: JADWIGA DŁUGOBORSKA)



KRZYŻYK I MEDALIK, KTÓRE NALEŻAŁY DO JADWIGI DŁUGOBORSKIEJ

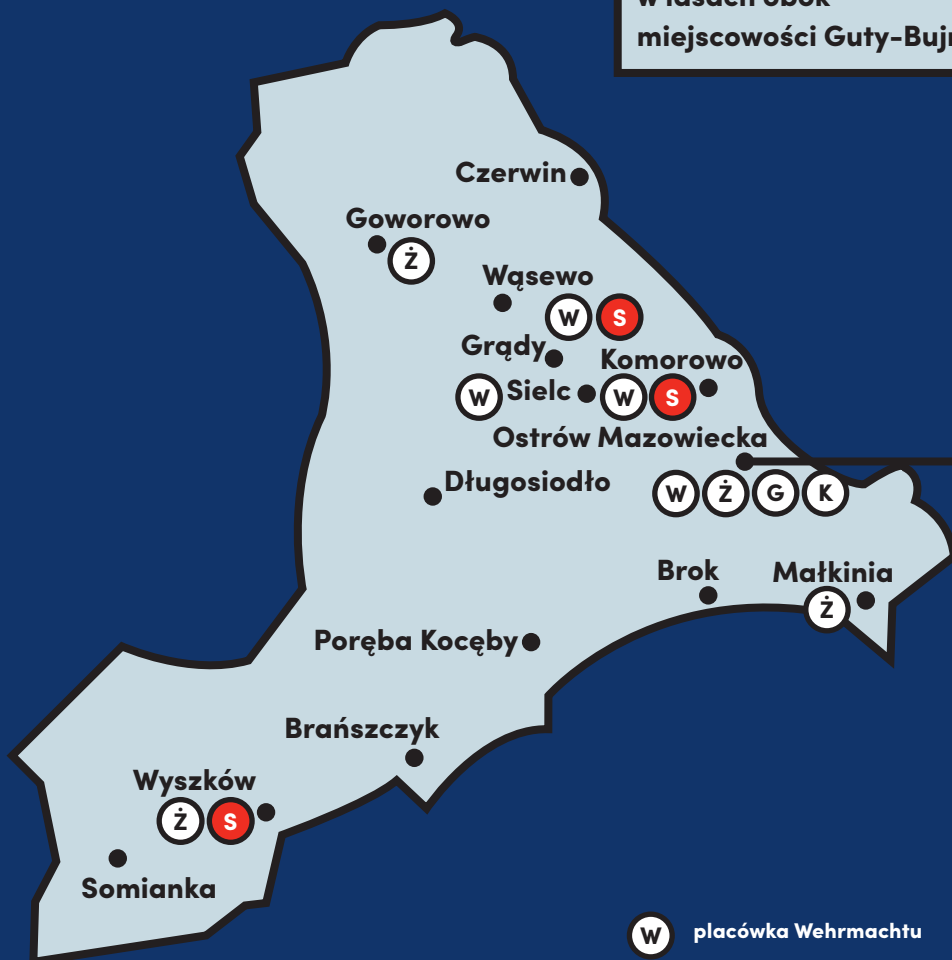


OD LEWEJ: NN, WANDA WUJCIK I BARBARA BOHDANOWICZ (SIOSTRY JADWIGI DŁUGOBORSKIEJ), EDWARD BOHDANOWICZ, PÓŹNIEJSZY WIĘZIEŃ ŁAGRÓW SOWIECKICH, LOTNIK RAF. STOJĄCY: STARSZY POR. WŁADYSŁAW WÓJCIK ŻOŁNIERZ XVIII PAL. OBAJ ZOSTALI ODZNACZENI ORDEREM VIRTUTI MILITARI

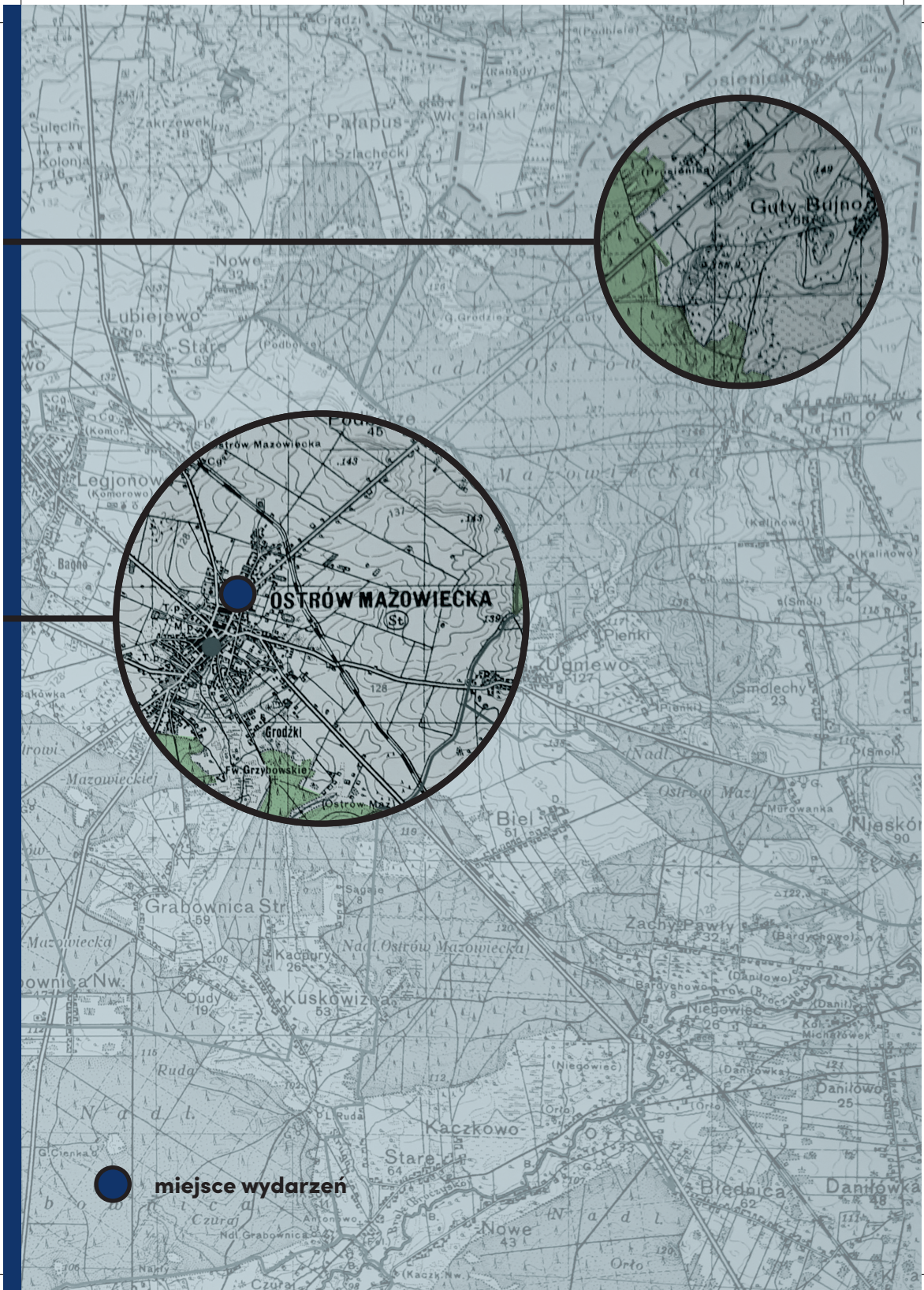
Powiat ostrowski

1939–1945

Jadwiga Długoborska
została zamordowana
w lasach obok
miejscowości Guty-Bujno



- W** placówka Wehrmachtu
- Ż** placówka Żandarmerii
- G** placówka Gestapo
- K** placówka Kripo
- S** Stalag



 **miejsce wydarzeń**



WANDA WUJCIK

Część hotelową od mieszkania prywatnego dzieliły dwa małe przedpokoje. Mieszkanie prywatne składało się z kuchni, z pokoiku za kuchnią i pokoju stołowego. Z małego pokoiku prowadziły do pomieszczeń małe, zamaskowane drzwi, zawieszane pałtami. W tych pokojach siostra ukrywała Żydów. W nocy z 23 na 24 czerwca 1944 r. gestapowcy weszli do naszego domu z dwóch stron: od hotelu i od kuchni. Ci, co weszli od kuchni – według relacji mojej matki – od razu skierowali się przez zamaskowane drzwi do pokoju, gdzie spała siostra Pachecka z dziećmi. Niemcy zabrali obie siostry do „czerwoniaka” na ul. Ostrołęckiej. Ostatni raz rozmawiałam z siostrą Długoborską w dniu 26 VI 1944 r., gdy podawałam jej paczkę w „Czerwoniaku”. 28 czerwca otrzymałam wiadomość, że przewieziono ją na badania do gestapo. Siostrę katował Anton Birkenfeld, nazywany w Ostrowi Mazowieckiej „Cykiem”, i on Jadwigę rozstrzelał w lesie zambrowskim.

**KORESPONDENCJA WANDY WUJCIK
Z MIECZYŚLAWEM BARTNICZAKIEM**

**Przeczytaj świadectwa
Wandy Wujcik, Henryka Imieli
i Józefy Subdy**

Sygn. akt:

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 25 lutego 19.80. w Warszawie Sędzia Sądu Rejonowego w Ostroku
mgr Felicja Wilkowska-Neffe delegowany

do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Warszawie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

z udziałem protokolanta osobiście

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).


(podpis świadka)

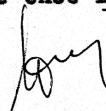
Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko..... wanna WUJCIK z d. Wagner
Imiona rodziców..... Aleksander, Karolina
Data i miejsce urodzenia..... 27 lipca 1915 r. w Ostrowi Mazowieckiej
Miejsce zamieszkania..... Warszawa, ul. Saska 48 m 69
Zajęcie..... pracownik umysłowy - emeryt
Wykształcenie..... średnie
Karalność za fałszywe zeznania..... nie karana
Stosunek do stron..... siostra zamordowanej Jadwigi Długoborskiej;
w stosunku do pozostałych ofiar okres spraw-
ców zbrodni oca.

w okresie okupacji mieszkalam w Warszawie, ale przebywałam prze-
ważnie w Ostrowi Mazowieckiej u mojej matki i siostr. Siostra moja
była właścicielką hotelu w Ostrowi Maz. i codziennie rano o godz.
6-tej zgodnie z obowiązkiem właściciela hotelu zanosila odpisy

c.d. zeznań świadka Wandy Wujcik

kart meldunkowych wszystkich osób, które tej nocy nocowały w jej hotelu. Tłumaczem w Gestapo w Ostrowi Maz. był gestapowiec o nazwisku Blaszcze. Znał on język polski i niemiecki, przed napaścią Niemców na Polskę mieszkał w Gdańsku. Jego żona również znała język polski. Budynek Gestapo położony był w odległości ok. 400 m. od hotelu mojej siostry. Było to ok. 22 czerwca 1944 r. Siostra moja Jadwiga Długoborska przebywała u mnie w Warszawie i w dniu tym wracała do domu do Ostrowi Maz. Namawiała mnie, aby razem z nią jechać, ale nie zgodziłam się na to, gdyż 23 czerwca były moje imieniny i spodziewałam się gości. Następnego dnia ~~o godzinach~~ po wyjeździe mojej siostry otrzymałam zawiadomienie, aby natychmiast przyjechać do mojej matki. Okazało się, że w nocy z 23 na 24 czerwca 1944 roku Gestapowcy z Ostrowi Maz. przeprowadzili aresztowania wśród mieszkańców Ostrowi i okolic, że aresztowane ok. 30 osób. Wśród aresztowanych znajdowały się moje obydwie siostry - Jadwiga Długoborska oraz Pachecka Cecylia. Dowiedziałam się też, że siostra moja początkowo osadzona została w areszcie żandarmerii w tzw. "czerwoniaku" a dnia 27 czerwca siostra została umieszczona w areszcie Gestapo mieszczącym się w budynku browaru. Robiliśmy starania w miejscowym Gestapo, ale ani komendant siedziby Gestapo, ani też gestapowiec o nazwisku czy też przezwisku Cyk, o którym mówiono, iż był najważniejszym gestapowcem w Ostrowi nie chcieli z nami rozmawiać. Siostra moja została zabrana do aresztu w letniej sukience granatowej w białe kropki, bez rękawów, była bez pończoch, chciałam podać siostrze coś z ubrania, ale i na to gestapowcy nie pozwolili. Dowiadywałam się u gestapowca Blaszcze co się dzieje z moimi siostrami. Blaszcze powiedział, że ze mną nie będzie rozmawiał, ale chce rozmawiać



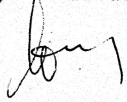
c.d. zeznań świadka Wandy Wujcik

z moim bratem. Około 1 lipca 1944 r. Blaszkę powiedział memu bratu, że siostra moja Jadwiga Długoborska już nie żyje, że została zastrzelona przez gestapowca o nazwisku Cyk, podczas gdy siostra Pachecka żyje. Przy pomocy lekarza Surowskiego siostra moja została umieszczona w szpitalu zakaźnym w Ostrowi Maz. Kilka razy rozmawiałam z gestapowcem Blaszkę, aby mi powiedział coś bliższego na temat miejsca i dnia śmierci mojej siostry^{Jadwigi}. Powiedział mi tylko, że została zastrzelona w dniu 29 czerwca 1944 r. rano w lesie usytuowanym przy drodze Ostrów Maz.- Zambrów. Mówił też, iż początkowo jego wyznaczono do zabójstwa mojej siostry, ale on w międzyczasie zachorował na gripę, że po powrocie z lasu, w którym została zabita moja siostra podziwiał, że siostra moja mimo, iż wiedziała, że zostanie zastrzelona odważnie szła na śmierć, zachowując się z godnością. Tereny Ostrowi Mazowieckiej wyzwolone zostały 28 sierpnia 1944 r. Ja po śmierci siostry już nie jechałam do Warszawy. Postanowiłam odszukać miejsce zakopania zwłok mojej siostry. O śmierci siostry matkę swoją nie zawiadamiałyśmy, gdyż obawiałyśmy się o jej stan zdrowia. Do dnia 15 września 1944 r. codziennie rano o godz. 6-tej wychodziłam z domu zabierając ze sobą łopatę ostrą i wspólnie z jedną z mieszkanek Ostrowi Maz., nazwisko której zapomniałam chodziłyśmy do lasu leżącego w odległości o ok. 8 km. od Ostrowi Mazowieckiej w kierunku Zambrowa. Od okolicznych mieszkańców dowiedziałam się, że w lesie tym Gestapowcy z Ostrowi Maz. od czasu do czasu zabijają Polaków, których przywożą samochodem. Oprócz Gestapowców z Ostrowi Maz. w lesie tym inni funkcjonariusze niemieccy przez dłuższy okres czasu zabijali też jeńców radzieckich przebywających w obozie

Wujcik
78

c.d. zeznan świadka Wandy Wujcik

jenieckim w Grądach i w Komorowie. Chodząc po tym lesie z tą kobietą oglądałyśmy powierzchnię lasu. Uwagę zwracałyśmy przede wszystkim na te miejsca, których wygląd wskazywał na to, że powierzchnia ziemi w tym miejscu była niedawno poruszona, gdzie ziemia była grząska i łopata po wbiciu w ziemię miękko zapadała się. Po wejściu do lasu w tym miejscu gdzie stał budynek murowany po przeciwnej stronie szosy znajdował się nasyp o długości ok. 50 m. w kształcie litery "L". Druga część tego nasypu była o długości ok. 8 metrów. Od miejscowych ludzi dowiedziałam się, że w miejscu tym znajdują się zwłoki jeńców radzieckich. Miejsce to było porośnięte już trawą. Szukałyśmy dalej w głąb lasu. Znajdowało się tam około 40 miejsc, których wygląd wskazywał na to, że w miejscu tym było rozkopywane. Miejsca te rozkopywałam wspólnie z tą kobietą. Pod ok. 30 centymetrową warstwą ziemi natrafiałam na zwłoki w ubraniach męskich. Doły te zaraz zakopałyśmy. Dołów takich odkopałyśmy ok. 10-ciu. Byłam już zrezygnowana. Nie miałam więcej siły do odkopywania dołów. W tym czasie przechodziła kobieta, z którą rozmawiałam. Kobieta ta sama zaczęła ze mną rozmowę. W następstwie czego dowiedziałam się, że ona wie, w którym miejscu zostały zakopane zwłoki jednej kobiety i jednego mężczyzny. Mówiła nam, że kobieta i mężczyzna, których nie znała byli przywiezieni karetką samochodową od strony Ostrowi Maz., że w karetce tej znajdował się tylko kobieta i mężczyzna, którzy sprawiali wrażenie, że są pobici lub chorzy oraz kierowca i dwóch mężczyzn ubranych w mundury. Z opowiadań tej kobiety wynikało, iż słyszała odgłosy strzałów. Kobieta ta wskazała nam, iż siostra moja mogła być zamordowana



c.d. zeznań świadka Wandy Wujcik

w odległości ok. 300 metrów od miejsca, w którym szukałam dotychczas. Udałyśmy się we wskazanym kierunku. Wiozłam tam jedno miejsce, w którym była poukładana darnina, ale wygląd tej darniny wydał nam się podejrzany. Po zdjęciu darniny zobaczyłam tam żółty piasek. Zaczęłyśmy kopać. Na głębokości ok. 1 metra zobaczyłam kawałek materiału jedwabnego koloru granatowego w białe groszki. Na krzakach w pobliżu tego miejsca zobaczyłam pasmo włosów szpakowatych. Siostra moja miała włosy szpakowate. Włosy te pozbiierałam, a w pobliżu krzaków zawiesiłam białe kawałki płótna oznaczając to miejsce. Dół ten zasypałyśmy z powrotem i wróciłyśmy do Ostrowi Maz. po pomoc. Dopiero wówczas zawiadomiłam moją matkę o śmierci Jadwigi Długoborskiej. Następnego dnia rano udałyśmy się z tą kobietą do tego lasu. Miałyśmy ze sobą trumnę, prześcieradła. Dwaj mężczyźni odkopali dół. Na głębokości ponad 1 metra znajdowały się zwłoki mojej siostry. Dwaj mężczyźni wskoczyli do dołu nakryli zwłoki siostry prześcieradłem, następnie po zawinięciu tychże wyciągnięte zostały na górę. Okazało się, że pod zwłokami siostry znajdowały się zwłoki jednego mężczyzny. Znałam go z widzenia. Mieszkał on na ulicy Warszawskiej i był robotnikiem. Nie pamiętam jego nazwiska. Zawiadomiłam jego żonę, ona również przywiozła trumnę. Zwłoki te zostały pochowane na cmentarzu w Ostrowi Mazowieckiej. Widziałam u siostry mojej ranę postrzałową na tylnej części głowy, w miejscu tym nie miała kości czaszki i brak było włosów. Zwłoki te leżały w piasku. Były zupełnie dobrze zachowane. Na plecach siostry widziałam sine plamy, w niektórych miejscach plamy te były czarne, na rękach jej widziałam

KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w

ygn. akt

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

nia 21 marca 80 w warszawie Sędzia Sądu Rejonowego
 w Obwocku, mgr Felicja wilkowska-Neffe delegowany
 o Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
warszawie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

udziałem protokolanta

zesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

wiadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza wła-
 oręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Felicja L
 (podpis świadka)

astępnie świadek zeznał co następuje:

ię i nazwisko Jozefa S u b d a z o. Gągorowska
 iona rodziców Andrzej i Paulina
 ata i miejsce urodzenia 29.IX.1913 r. Sie leu starym, gm. Sosnowiec,
 ejsze zamieszkania Ostrow mazowiecka, ul. Wilenska 60,
 jęcie gospodyni domowe
 ykształcenie poctawowe
 ralność za fałszywe zeznania nie karana
 osunek do stron obcy

w okresie okupacji mieszkałam w Ostrowii mazowieckiej w tym samym
domu co i obecnie. Pozostawałam na utrzymaniu męża, robotnika kolejow-
go. Zajmowałam się wychowywaniem dzieci oraz uprawianiem ogrodu wa-
rzywnego. W odległości około 400 m od naszego domu mieszkała na ulic
wileńskiej rodzina bliskiego znajomego mego męża + Nieszpali się

Felicja L

c.c. protokołu przesłuchania świadka Jozefy S u b c a .

Mierzejewscy. Stanisław Mierzejewski był rówieśnikiem mego męża. Mieszkał on z żoną, owojgiem dzieci, matką i braćmi. Prowadzili wspólnie gospodarstwo rolne, ponadto Stanisław Mierzejewski był szewcem. W Ostrowi Mazowieckiej, w odległości około 1 km od naszego domu mieszkał też kolega mego męża o nazwisku Preis. Był on robotnikiem. Mieszkał z żoną i dziećmi. Było to w ostatnim roku okupacji hitlerowskiej, na kilka tygodni przed wyzwoleniem. Okazało się, że na terenie Ostrowi Mazowieckiej i okolic funkcjonariusze Gestapo z Ostrowi Maz. przeprowadzają aresztowania wśród mieszkańców naszego miasta, cieszących się najlepszą opinią. Została wówczas uwięziona pani Długoborska, właścicielka hotelu w Ostrowi Mazowieckiej. Wówczas dowiedziałam się, że zostali zamordowani przez gestapowców nasi znajomi : Stanisław Mierzejewski i Preis. Mierzejewski został zamordowany we własnej stodole, podczas gdy Preis na strychni swego domu w którym mieszkał. Krążyły pogłoski, że zamordowani zostali dlatego, iż ukrywali się w czasie gdy gestapowcy przeprowadzali przeszukiwania ich mieszkań. Nie znam nazwisk sprawców śmierci Stanisława Mierzejewskiego i Preisa. Na tym protokoł zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchała:


/mgr F. Wilkowska-Neffe/

Zeznała:


/J. Subca/

Projekt **Zawołani po imieniu** rozpoczął się w Sadownem 24 marca 2019 r. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczystie odsłonięty w obecności premiera Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom.

Ostatnie upamiętnienia w ramach projektu **Zawołani po imieniu** odbyły się w miejscowościach Poręba-Kocęby i Skłodki-Piotrowice. W Porębie-Kocębach odsłonięto tablice poświęcone zamordowanym przez Niemców gospodarzom Antoniemu Prusińskiemu i Piotrowi Leszczyńskiemu oraz nieznanemu z nazwiska Żydowi. W Skłodkach-Piotrowicach uhonorowano Aleksandrę i Hieronima Skłodowskich. Matka i syn zginęli ponieważ w ich gospodarstwie odkryto kryjówkę, w której schronili się Żydzi.

W wydarzeniach brała udział prof. Magdalena Gawin, Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przedstawiciele władz samorządowych i reprezentanci społeczności lokalnej.



PRZEMÓWIENIE PREMIERA MATEUSZA MORAWIECKIEGO W SADOWNEM (24 MARCA 2019)



Program uroczystości

11.00

Uroczysta Msza Święta

Kościół pw. Wniebowzięcia NMP
w Ostrowi Mazowieckiej
ul. 3 Maja 3

12.30

Odświeżenie tablic upamiętniających

Jadwigę Długoborską i Lucynę Radziejowską

park przed Szkołą Podstawową nr 1
im. Tadeusza Kościuszki
ul. Partyzantów 39

Wykorzystane fotografie pochodzą
ze zbiorów rodzinnych.

ORGANIZATOR



Honorowy patronat
Prezesa Rady Ministrów
Mateusza Morawieckiego

PARTNERZY



MIASTO
OSTRÓW
MAZOWIECKA

INICJATORKA PROJEKTU

prof. Magdalena Gawin
Wiceminister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego